

Budowanie fundamentów progresywnej zmiany – polscy Zieloni po wyborach samorządowych

An interview with Bartłomiej Kozek, Małgorzata Tracz

December 14, 2018

Partia Zieloni – po raz pierwszy w historii – zarejestrowała swoje listy do sejmików we wszystkich województwach. Ogólnopolski start wpłynął na poprawę widzialności, poza pojedynczym wyjątkiem na szczeblu powiatowym nie przyniósł jednak mandatów. Jakie kroki planują przed kolejnymi wyborami? Bartłomiej Kozek rozmawia z współprzewodniczącą partii, Małgorzatą Tracz.

Jak oceniasz wyniki wyborów samorządowych z zielonej perspektywy? Jakie były cele partii i czy udało się je osiągnąć?

Jesteśmy zadowoleni z wyników wyborów do sejmików wojewódzkich. Naszym celem było wystawienie po raz pierwszy list w całym kraju i uzyskanie pierwszego procentu poparcia. Byliśmy jednym z 10 komitetów, które startowały w każdym województwie, obecnym w mediach oraz w sondażach. Nasz ogólnopolski wynik to 1,15% – efekt pracy ponad 400 osób startujących z naszym poparciem!

Na poziomie radnych powiatowych i miejskich udało nam się utrzymać mandat radnego powiatowego w Szprotawie. Nie udało się to niestety w dużych miastach, gdzie startowaliśmy zarówno w ramach lokalnych koalicji (Warszawa, Gdańsk, Łódź), jak i samodzielnie (Wrocław). Polaryzacja na linii PiS/antyPiS w dużych miastach okazała się niestety większa niż zakładaliśmy.

W wielu miejscach w wyborach do sejmików otrzymaliśmy bardzo dobre wyniki wyborcze, np. 22% w Ośnie Lubuskim czy 10% w Żarach. Wyłoniliśmy liderów i liderki na przyszłe wybory do parlamentu europejskiego i krajowego w 2019 roku. Zyskaliśmy doświadczenie w prowadzeniu ogólnopolskiej kampanii. Zwiększyliśmy liczbę członków i członkiń Partii – wciąż jednak czeka nas praca nad rozwojem struktur, szczególnie w mniejszych miejscowościach.

Zyskaliśmy polityczną istotność, dzięki której w planowanym starcie koalicyjnym do PE i Sejmu w 2019 roku będziemy mieć mocną pozycję. Tegoroczne wybory miały zwiększyć nasze znaczenie i pomóc nam zdobyć doświadczenie w prowadzeniu kampanii. W przyszłym roku celem nie jest już zwiększenie rozpoznawalności, a mandaty europosłów i posłów. Jeśli rozmowy koalicyjne nie przyniosą skutku, jesteśmy jednak gotowi startować samodzielnie.

Dlaczego we Wrocławiu, w którym startowałaś, Zieloni wystawili samodzielne listy? Pytanie to zadają nie tylko osoby, chcące jednej listy zjednoczonej opozycji do PiS, ale również zwolenniczki i zwolennicy porozumienia sił lewicowych. Nie było szans na taką listę? A jeśli tak, to dlaczego?

Podczas ustalania strategii wyborczej na 3 kampanie – wybory lokalne w 2018 oraz europejskie i parlamentarne w 2019 – ustaliliśmy, że kluczowy dla nas jest rozwój Zielonych oraz zwiększenie ogólnopolskiej rozpoznawalności. Nie wykluczaliśmy zawarcia szerszej koalicji partii progresywnych, jako trzeciego bloku pomiędzy konserwatywno-narodowym PiS a liberalno-konserwatywną koalicją PO i N. Musiałaby to jednak być koalicja na równych warunkach, oparta na zaufaniu i konkretnych postulatach programowych.

Podjęliśmy próby zawiązania takiej koalicji w wyborach do sejmików z Partią Razem, ale nie było niestety woli współpracy. We Wrocławiu prowadziliśmy rozmowy z Razem oraz ruchami miejskim przez ponad 1,5 roku. Później dyskutowaliśmy również z ruchami prodemokratycznymi. Niestety, z każdej strony zabrakło wiary we

wspólny projekt. Podjęliśmy decyzję, że lepiej poprowadzić osobne kampanie i później współpracować w Radzie Miejskiej niż bez większego zaangażowania prowadzić wspólną kampanię.

Uważaliśmy – i wciąż uważamy – że podejście „wszyscy przeciwko PiS” pozbawia szerokie grono wyborców możliwości głosowania z nadzieją, a nie ze strachem i nienawiścią. Tworzenie jednej wielkiej koalicji przeciwko PiS tylko scementuje na kolejne lata podział Polski na 2 bloki polityczne. Podział, który sprawił, że część osób straciła wiarę w zmianę w polskiej polityce i z niesmakiem obserwuje coraz brutalniejszą walkę dwóch obozów, opartą nie na wizji dla Polski, lecz na nienawiści do przeciwnika.

Samodzielny start był moim zdaniem dobrą decyzją. Wybory do sejmików dały nam wiatr w żagle, sprawiły, że do Zielonych dołączyło wiele wspaniałych osób, które będą liderami struktur w regionach. To potencjał na dużo lepsze rezultaty w kolejnych wyborach. W wielu okręgach wyborczych uzyskaliśmy wyniki lepsze niż partie polityczne o większych zasobach finansowych i rozpoznawalności medialnej.

Nasz wynik do Rady Miejskiej Wrocławia (2,6%) nie jest zadowalający, ale nie uważam, że byłby dużo lepszy przy starcie koalicyjnym. Koalicyjne czy obywatelskie komitety, w ramach których współdziałaliśmy w innych miastach, np. W Warszawie, Łodzi czy Gdańsku, również niestety nie uzyskały mandatów, a widoczność Zielonych nie była w nich duża.

Te wybory pokazały, jaki jest dzisiejszy potencjał progresywnych ugrupowań w Polsce i jakim poparciem się cieszą. Pokazały, że często żyjemy w bańce, że zjednoczenie 2-3 ugrupowań zapewni sukces wyborczy. Wiemy teraz, na jakich fundamentach budować przyszłe koalicje i że muszą być one szerokie, by zapewniły progresywną reprezentację w PE i Sejmie.

Po lewej i progresywnej stronie polskiej sceny politycznej widzimy dziś dwie nowe strategie. Pierwszą symbolizuje Barbara Nowacka, która przyłączyła się do liberalnego bloku Platformy Obywatelskiej i .Nowoczesnej. Drugą – Partia Razem czy Robert Biedroń, chcący tworzyć nową formację, skupiającą osoby o postępowych przekonaniach. Jak podchodzisz do tych strategii i do osób je realizujących?

Bardzo cenię działalność polityczną i charyzmę tak Barbary Nowackiej, jak i Roberta Biedronia. W obecnej sytuacji w Polsce trudno przewidzieć, która strategia zapewni odpowiednią reprezentację progresywnych posłów i posłanek w PE i Sejmie.

Według mnie największe szanse ma koncepcja opartej na współpracy i zaufaniu koalicji sił progresywnych jako trzeciej dużej siły politycznej w opozycji do PiS i Koalicji Obywatelskiej. Platforma Obywatelska nie pierwszy raz próbuje otworzyć się na lewicowych polityków, jak do tej pory jednak nie dawała im po wyborach szansy na realizację ich postulatów.

Potrzebna jest koalicja sił progresywnych i lewicowych: SLD, ruchu Roberta Biedronia, Zielonych i innych prodemokratycznych ugrupowań, które chcą stworzyć alternatywę dla duopolu PiS i PO. Większość ugrupowań wyraziła już chęć stworzenia takiej alternatywy. Liczę, że dołączy do niej także Robert Biedroń. Obawiam się, że powstanie osobnych list koalicji progresywnej oraz Roberta Biedronia spowoduje, że wielu wyborców będzie się bało zmarnowanego głosu na komitet, który może nie przekroczyć progu wyborczego, i z zaciśniętym nosem zagłosuje na większe ugrupowania.

Jako Zieloni dołożymy starań, by taka szeroka koalicja, będąca alternatywą dla dwóch obozów politycznych od lat wymieniających się władzą w Polsce, nie balansowała na granicy progu wyborczego, ale osiągnęła ponad 15% głosów i zdobyła szeroką reprezentację w różnych frakcjach w PE, a także w Sejmie.

Zejdźmy na poziom lokalny. Chciałaś piastować urząd prezydenta Wrocławia. Kiedy czytałem o Twoich

priorytetach zauważyłem skupianie się na poprawie drobnych spraw, takich jak stan miejskiej zieleni czy transportu publicznego. Jaka jest jednak Twoja szersza wizja rozwoju polskich miast i czym różni się ona od innych partii czy ruchów lokalnych?

Program Zielonych we Wrocławiu oparty był na potrzebach wskazanych przez mieszkańców w Diagnozie Społecznej z 2017 roku. Jasno wskazywała, że potrzebnych jest więcej inwestycji oraz środków na utrzymanie istniejącej infrastruktury drogowej i chodnikowej, większa dbałość o dobre życie na osiedlach dzięki lepszemu skomunikowaniu z innymi częściami miasta, czystość i porządek na podwórkach, dostępność usług publicznych takich jak żłobki i przedszkola.

Ważnym punktem naszego programu było podjęcie realnej walki ze smogiem (plan na pokonanie smogu w 5 lat), nowe standardy zarządzania zielenią, lepsza gospodarka odpadami oraz przystosowanie miasta do skutków zmian klimatu.

Zależy nam, by Wrocław był miastem europejskim nie tylko z powodu wielkich imprez i obiektów sportowo-kulturalnych, ale przede wszystkim dzięki wysokiej jakości życia, którą cieszą się wszyscy mieszkańcy. Był miastem, które wykorzystuje potencjał lokalnych przedsiębiorców, także tych w dziedzinach wysokich technologii, i wspólnie z nimi oraz uczelniami zmierzał w stronę rozproszonej energetyki opartej o źródła odnawialne.

Chodzi nam o miasto, które ma długofalową wizję rozwoju, opartą o zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa i odpowiednich standardów życia. Miasto z dobrym klimatem pod względem ekologicznym (czyste powietrze, zieleni miejska, transport publiczny), społecznym (dobra polityka mieszkaniowa, dostępność i dobra jakość miejsc w żłobkach i przedszkolach) oraz inwestycyjnym, w oparciu o wsparcie lokalnych firm i przedsiębiorstw oraz rozwój energii ze źródeł odnawialnych.

Tych postulatów nie podnieśliśmy po raz pierwszy w kampanii wyborczej. Działamy na ich rzecz każdego dnia, uczestnicząc w działaniach Dolnośląskiego Alarmu Smogowego, wspólnie z mieszkańcami broniąc unikatowego charakteru Parku Grabiszyńskiego, walcząc o przeznaczanie większej ilości budynków na cele społeczne, a nie sprzedaż deweloperom.

Jeszcze kilka lat temu tylko Zieloni mówili o konieczności walki ze smogiem, lepszym zarządzaniu zielenią czy planowaniu przestrzennym. W tym roku mówił o tym prawie każdy komitet. Jako jedyni mówiliśmy o konieczności dostosowania miasta do walki ze zmianami klimatu oraz wprowadzeniu gospodarki o obiegu zamkniętym. Jestem przekonana, że nawet będąc poza Radą Miasta będziemy mieć wpływ i wywierać nacisk na realizowanie naszych postulatów programowych.

Czy uważasz, że polskie miasta pod wodzą progresywnych sił politycznych mogą się stawać laboratoriami postępowych rozwiązań, stojących w kontrze do polityki konserwatywnego rządu Prawa i Sprawiedliwości? Jeśli tak, to w jakich dziedzinach scenariusz ten jest możliwy?

W momencie, gdy rząd centralny zawodzi w obszarze zapewnienia godnego i bezpiecznego życia swoim obywatelom, rolę tę muszą przejąć samorządy.

Widzimy to w Polsce, gdzie rząd zabronił sprzedawania „tabletki dzień po” bez recepty i zakończył program finansowania zabiegów in vitro. W wielu polskich miastach i regionach, np. w Łodzi, Poznaniu, Częstochowie czy w woj. lubuskim samorządy wprowadziły programy in vitro, a także instytucję 24-godzinnych gabinetów ginekologicznych, gdzie pacjentki mogą dostać receptę na „tabletkę dzień po”.

Z kolei w USA w odpowiedzi na wycofanie się Donalda Trumpa z porozumienia paryskiego, miasta i stany podjęły walkę o zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych i inwestycje w rozwój energii odnawialnej. Mam nadzieję, że

również polskie miasta i regiony podejmą działania w tym zakresie. Są na to środki z funduszy unijnych, którymi zarządzają sejmiki wojewódzkie, są też obowiązkowe dla miast plany adaptacji do zmian klimatu, które powinny zacząć być wcielane w życie.

O ile ekologia jest wyraźnie widocznym elementem politycznego przekazu polskich Zielonych, o tyle mniej widoczne zdają się obecnie kwestie społeczne. Czy macie pomysły na wiązanie tych dwóch kwestii w atrakcyjny dla elektoratu sposób – a jeśli tak to czy przedstawialiście je w trakcie kampanii?

Odkąd zostałam przewodniczącą Zielonych w 2015 roku postawiłam mocno na korzenie zielonego ruchu, czyli ochronę przyrody i klimatu. Nie oznacza to jednak, że zrezygnowaliśmy z innych fundamentalnych dla nas kwestii. Motto, które przyświeca naszym działaniom od kilku lat brzmi: „Jesteśmy wszędzie tam, gdzie trzeba”.

W burzliwych latach po objęciu przez PiS władzy byliśmy na setkach demonstracji w obronie demokracji. Działaliśmy w Komitecie Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Ratujmy Kobiety”, której celem była liberalizacja ustawy antyaborcyjnej. Byliśmy na czarnych protestach, wspieraliśmy protesty pracownicze, studenckie, od lat uczestniczymy w Marszach Równości. Mamy ambitny program transformacji energetycznej dla Polski oraz rozwoju gospodarczego, który powinien być oparty na godności człowieka, solidarności, praworządności, odpowiedzialności ekologicznej oraz demokracji.

Uważam, że stoimy jako ludzkość, tak na poziomie narodowym, jak i europejskim oraz globalnym, przed dwoma wielkimi wyzwaniem. Są to narastające nierówności społeczne oraz zmiany klimatu. Program i działania Partii Zieloni odpowiadają na obie kwestie.

Naszym sukcesem jest pokazanie w ostatnich latach, że transformacja energetyczna w stronę energii ze źródeł odnawialnych, walka ze smogiem oraz ochrona przyrody to nie tylko działania tylko ekologiczne, ale również społeczne, ponieważ ich celem jest ochrona ludzkiego zdrowia i życia oraz pozostawienie Ziemi lepszym miejscem do życia dla przyszłych pokoleń. Na pewno będą to również fundamenty programowe przyszłych koalicji wyborczych z udziałem Zielonych.

Wybory samorządowe – jak już wspomniałaś – będą pierwszymi z serii odbywających się w ciągu najbliższych dwóch lat głosowań. Czego się po was spodziewać w najbliższych miesiącach?

Jesteśmy w stanie samodzielnie startować w wyborach do PE i Sejmu, wystawić naszego kandydata bądź kandydatkę na prezydenta Polski. Mamy jednak świadomość, że polaryzacja na polskiej scenie politycznej jest zbyt duża i by móc realnie wpływać na proces tworzenia prawa potrzebne jest stworzenie szerokiej koalicji opartej o progresywne, demokratyczne i ekologiczne wartości.

Nie wystarczy jedynie przekroczenie progu wyborczego i posiadanie pojedynczych mandatów. Konieczna jest szeroka i długofalowa współpraca sił progresywnych i wrażliwych społecznie, dzięki której w wspólne postulaty uzyskają realne szanse na realizację.

Powtórzę – chcemy być jednym z fundamentów zielono-lewicowej koalicji, która przełamie panujący od lat duopol PO i PiS. Chcemy dać ludziom wybór i nadzieję, sprawić, by nie bali się, że następne wybory wygra PiS, którym starszy PO lub że wygra PO, którym straszy PiS. Chcemy, by mogli głosować na koalicję, która ma długofalową wizję rozwoju Polski i jej mocnej roli w Europie, a nie partię establishmentu, których wizja programowa ogranicza się do jednej kadencji, a przekaz polityczny sprowadza się do polaryzowania społeczeństwa.



Bartłomiej Kozek is a journalist of Zielone Wiadomości (Green News), a Polish bi-monthly magazine and web portal presenting current affair commentary from a green point of view. He has been a secretary general of the Polish Green Party – Zieloni 2004 and one of the authors of the party’s policy on social issues.



Małgorzata Tracz has been the co-chair of the Green Party of Poland – Partia Zieloni – since May 2015. She is a city activist living in Wrocław and since February 2016, alongside co-chair Marek Kossakowski and members of the Green Party of Poland, she has been actively engaged in social movements in Poland, such as KOD (Committee for the Defence of Democracy), ecological movements and women’s rights movements.

Published December 14, 2018

Interview in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/budowanie-fundamentow-progresywnej-zmiany-polscy-zieloni-po-wyborach-samorzadowych/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.